Rok XXVIII. Październik 1908. Nr. 10.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ“

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

XV. Sprawozdanie Wydziału Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich przedłożone za rok 1907/8 XV. zwyczajnemu Zjazdowi delegatów.

Skład Wydziału wybranego na XIV-tym Zjeździe delegatów uległ w roku sprawozdawczym o tyle zmianom, iż w miejsce d. Ignacego Romanowskiego, który złożył z powodu słabości godność swą, wszedł zastępca mający największą ilość głosów d. Stanisław Biega i że obowiązki sekretarza w miejsce d. Witwickiego pełnił d. Stanisław Korytko.

Wobec tego należałoby na obecnym Zjeździe wybrać jednego zastępcę i komisyę rewizyjną, która wybierana jest zwykle na rok 1.

Wydział odbył posiedzeń cztery a to: w dniu 6. października 1907, 16. lutego 1908, 31. maja 1908, z których sprawozdania podano w „Przewodniku“.

Komisya miejscowa jako stała komisya przygotowawcza i wykonawcza Wydziału odbywała regularnie posiedzenie co wtorku i w razie potrzeby i w innych dniach tygodnia.

Z czynności i zarządzeń między jednem a drugiem posiedzeniem Wydziału prezes zawsze zdawał mu sprawę.

Ponieważ posiedzenia Wydziału zresztą po myśli statutu, nie mogą odbywać się często, uznał Wydział za konieczne zmienić statut Związku w tym kierunku, aby wprowadzić Wydział ściślejszy, czyli przewodnictwo Związku, na razie zaś upoważnił Komisyę miejscową po myśli ostatniego ustępu §. 25 statutu Związku do załatwiania spraw nie cierpiących zwłoki (jak przyjmowanie nowych Towarzystw do Związku, udzielanie przyrządów gimnastycznych na spłatę i t. p.), z zastrzeżeniem aprobaty Wydziału.

Związkowe Grono nauczycielskie nie było wcale zwołane, i nie mogło się ukonstytuować, gdyż wybrano je dopiero na posiedzeniu Wydziału z 31. maja 1908 po uchwaleniu regulaminu związkowego Grona nauczycielskiego, który wprowadził odmienny od dawnego składu grona.

W jedynem tedy posiedzeniu Grona, które się odbyło 24. maja 1908, uczestniczyli członkowie jego wybrani w roku poprzednim, a mianowicie dd. Antoni Durski, jako przewodniczący, Domaradzki, Dubelski, Jan Durski, Janikowski, Kozłowski, Kubalski, Ruciński, Stary, Świątkiewicz, Wallek i Złotnicki; (uspr. nieobecność dd. Cenar, Haczewski, Kwiatkowski i Dr. Rowiński).

Sprawy przekazane Wydziałowi przez ostatni Zjazd delegatów: A) Przedłożenie Zjazdowi projektu odpowiedniej zmiany §. 21 statutu Związku — łącznie ze sprawą reorganizacyi Okręgów i ułożenie dla nich instrukcyi;

B) Wprowadzenie w miejsce dotychczasowych płaszczów, peleryn i obmyślenie i ustanowienie ich kroju, długości barwy i jakości materyału;

C) Poczynienie stosownych zarządzeń celem zapewnienia dostawy Towarzystwom sokolim potrzebnych do stroju materyałów jednolitej barwy i jakości;

D) Wprowadzenie we wszystkich Towarzystwach sokolich sprawowania Władzy dyscyplinarnej i czynności Sądu honorowego na jednych i tych samych podstawach i zastanowienie się nad wprowadzeniem dla sokolich Sądów honorowych instancyi odwoławczych względnie rewizyjnych;

E) Zapobieżenie, aby gniazda nie zalegały z wkładkami do Związku za pomocą środków przez Zjazd zaleconych;

F) Zreformowanie kursów związkowych i okręgowych w tym kierunku, aby one miały na względzie przedewszystkiem przysporzenie i przygotowanie naczelników towarzystw sokolich;

G) Przedłożenie wniosków co do terminu i miejsca najbliższego Zlotu krajowego. Załatwił je Wydz. w sposób następujący:

Do A. i D. Przedkłada Zjazdowi wniosek obejmujący nie tylko zmianę §. 21 ustawy związkowej (ustrój Wydziału związkowego) ale zmianę wszystkich kierowniczych władz Związku. Z tem łączy się także zmiana postanowień o jednolitem sprawowaniu władz dyscyplinarnych i czynności Sądu honorowego. Po uzyskaniu tych zmian ustawy związkowej nastąpi i zmiana wzorowej ustawy dla Towarzystw odnośnie do sprawowania władzy dyscyplinarnej, do czego są już wnioski przygotowane.

Do B. Wprowadzenie peleryn, a względnie obmyślenie i ustanowienie ich kroju, długości, barwy i jakości materyału jest już załatwione zgodnie z życzeniem Zjazdu.

Do C. Pragnienie stosowanych zarządzeń celem zapewnienia dostawy Towarzystwom sokolim potrzebnych do stroju materyałów jednolitej barwy i jakości utrudnione jest, jak zbadano u krajowych dostawców, zachowaniem się samych towarzystw, które wbrew wydanym „przepisom o umundurowaniu sokolem" bądź to domagają się u dostawców materyału barwy odmiennej od tej, która jest przepisaną, bądź też dopuszczają do narzucania im materyału nie odpowiadającego tym przepisom. Jest jednak nadzieja, że da się to ostatecznie usunąć.

Do E. Nikt bardziej od W. Z. nie odczuwa, jak fatalnie na pracę jego oddziaływa i oddziaływać musi ogromna suma zalegających wkładek Towarz. związkowych, które prawie bez wyjątku zamykają swe rachunki roczne nadwyżką kasową, wyższą od wkładek należących się Związkowi, ale mimo lustracyi, wykazywań w czasopiśmie związkowem i częstych upomnień d. skarbnika wkładek nie płacą i z taką kompromitującą je wprost nieobowiązkowością robią wrażenie, jakoby im na pracy Związku dla dobra wszystkich Towarzystw, a nawet na samem istnieniu jego nic a nic nie zależało. Wydziałowi Związku brak egzekutywy, Towarzystwom, które zalegają z wkładkami, obowiązkowości i zrozumienia zadań Związku i potrzeby jego istnienia!

Z powodu nie udzielenia W. Z. upoważnienia do odpisywania lub zniżenia zaległych wkładek, nie otrzymało żadne Towarzystwo ulg, o które kilkanaście z nich prosiło. Nie żąda też W. Z. takiego upoważnienia na rok przyszły, gdyż wszelkie opłaty sokole w szczególności zaś wkładki do Związku uważa jako podatek wcale nieuciążliwy, na słusznych podstawach przypisywany i dla prawidłowej gospodarki Związku tudzież dla spełnienia jego zadań w interesie wszystkich Towarzystw niezbędny.

Jedynie Towarzystwom sokolim, które we wsiach już powstały lub w przyszłości powstać mają, a które na swoich członków bardzo niskie opłaty nakładać muszą, należałoby wymierzać wyjątkowo niskie, lecz pod żadnym warunkiem nie ulegające odpisaniu lub zniżeniu opłaty bez równoczesnego zmniejszania tych praw, jakie wszystkim Towarzystwom i członkom ich z tytułu przynależności do Związku przysługują. Jest też wniosek, aby pobierać od tych Towarzystw rocznie po 10 halerzy od każdego członka i zredukować według tego wymiaru wszystkie u Towarzyst sokolich we wsiach zalegające wkładki.

Do F. Wniosek związk. grona nauczycielskiego co do dwuletnich kursów związkowych mających się urządzać Wydział Związku zgodnie z zapatrywaniem mniejszości Grona ze względu na koszta i niemożność subwencyonowania ich z funduszów Związku, tudzież ze względu na brak fachowych sił nauczycielskich, których potrzeba do prowadzenia takich kursów. Grono zw. ma więc rozpatrzeć wniosek, aby urządzać 6-tygodniowy kurs związkowy niższy i wydawać jedynie świadectwa frekwentacyjne uczestnikom, którzy mieliby następnie odbyć rok praktyki w gnieździe, potem zaś odbyć drugi kurs sześciotygodniowy wyższy i po stownym egzaminie otrzymać patenty na nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich, tudzież drugi wniosek, ażeby kandydaci odbywali w ciągu dwóch lat dwa kursy okręgowe, następnie kilkutygodniowy kurs związkowy, poczem po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego otrzymaliby patent na nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich.

Do G. Z żądaniem tem łączą się dalsze szczegółowsze żądania wyrażone na poprzednim zjeździe a to: ażeby Gr. Zw. w ciągu roku obmyśliło techniczną stronę przyszłego Zjazdu krajowego a Wydział Związku ażeby wezwał Okręgi i Gniazda do przygotowania funduszów na urządzenia i obesłanie przyszłego Zlotu krajowego, tudzież ażeby z dochodów bieżących wyłączył i do funduszu zlotowego przekazał 3000 koron.

Do tych kwestyi bardzo ważnych przyłącza się sprawa należytego uczczenia 500-nej rocznicy walnego zwycięstwa rycerstwa polskiego nad krzyżactwem pod Grudwaldem, przypadająca w r. 1910.

W. Z. uznał, że tę wielką rocznicę powinno sokolstwo polskie obchodzić w r. 1910 tak, iżby cały kraj uczestniczył w tym obchodzie, co zdaniem W. Z. dałoby się jedynie osiągnąć w taki sposób, żeby w jednym dniu urządzić siedm zlotów okręgowych a następnie we wszystkich nie centralnych gniazdach uroczystości sokole o stosownym programie. Taka uchwała W. Z, wyklucza możność urządzania Zlotu krajowogo w r. 1910 czy to we Lwowie, czy w Krakowie. Tymczasem Wydział Sokoła krakowskiego wystąpił z wnioskiem, ażeby tak ze względu na bardziej celowy, zdaniem jego, sokoli obchód rocznicy grunwaldzkiej, jak i na 25-letnią rocznicę istnienia Sokoła krakowskiego urządzić zlot krajowy w r. 1910 w Krakowie.

W. Z. wezwał okręgi i gniazda, aby przygotowały fundusze na urządzenie i obesłanie przyszłego Zlotu krajowego, przez umieszczenie odnośnej uchwały w części obowiązującej organu Związku, a nie mógł wykonać polecenia tyczącego się przekazaniu z dochodów bieżących 3000 koron do funduszu zlotowego, ponieważ wobec ogromnej zaległości wkładek do Związku nie był wstanie pokryć zwykłych bieżących wydatków.

Grono związkowe na jednem swem posiedzeniu odbytem 24. maja 1908 zastanawiało się wprawdzie nad techniczną stroną przyszłego zlotu związkowego, ale z pewnością nie brało na serjo terminu tak nie dalekiego, jakim jest rok 1910, skoro uznało za właściwe wezwać naczelników okręgowych, ażeby projekty swoje na zlot krajowy opracowali do końca września 1908.

Nie zaprzeczony zastój w ruchu ćwiczebnym w towarzystwach, czego dostatecznym dowodem jest mała przeciętna liczba druhów (tylko 2071!) biorących udział w ćwiczeniach, tudzież ilościowe i jakościowe wyniki odbytych w r. 1908 trzech zlotów okręgowych, dalej brak dostatecznych funduszów, których Związek nie ma nawet na opędzenie wydatków połączonych z pracami przygotowawczemi, zwłaszcza jeżeliby one miały być przedsiębrane w dwóch miejscach, we Lwowie i w Krakowie, wszystko to — nie biorąc w rachubę innych ważnych i zasadniczych argumentów — zmusza Wydział Związku do oświadczenia, że zlot krajowy nie mógłby być należycie przygotowany na r. 1910 i mysiałby przynieść sokolstwu uszczerbek materyalny, a co ważniejsze, moralny, bez względu na to, czy odbyłby się we Lwowie czy też w Krakowie.

Dlatego W. Z. w interesie sokolstwa i społeczeństwa polskiego zamierza w r. 1910 uczcić zwycięstwo grunwaldzkie urządzeniem siedmiu równoczesnych zlotów okręgowych i szeregu uroczystości w Gniazdach niecentralnych, a zlot krajowy doradza urządzić we Lwowie w r. 1913, jako w 20 rocznicę powstania Związku i 50 rocznicę wojny narodowej z r. 1863, i w przeświadczeniu, że do tego czasu powiedzie się usunąć niejedną z jedną z tych przeszkód, które dziś tamują prawidłową działalność Gniazd, Okręgów i Związku.

Członkowie Zarządu. Związek ma dotąd tylko członków zwyczajnych, którymi być mogą tylko polskie Towarzystwa sokole w Austryi.

W poprzednim sprawozdaniu wykazaliśmy, że do Związku należało 174 polskich towarzystw sokolich.

W okresie do którego odnosi się sprawozdanie niniejsze, ukonstytuowało się na nowo towarzystwo sokole w Chorostkowie wsi (Okręg VII), a przyjęto do Związku następujące towarzystwa: Bogumin-Dworzec, Bursztyn (przed laty wykreślony ze Związku), Chorostków miasteczko, Kleparów, Łąki, Milatyn, Pisarowce, Rymanów, Złoty potok, Żydaczów.

Wobec tego należy obecnie do Związku razem 186 polskich towarzystw sokolich. Liczba tow. rośnie, ale także dodać należy, że nieobowiązkowość w tow. związkowych, rośnie, bo w bieżącym roku już 28 sprawozdań brakło.

Zlotów okręgowych odbyło się w roku sprawozdawczym trzy, a mianowicie w Tarnowie (II okr.), Sanoku (IV okr.) i Kołomyi (VII okr.), nadto zlot doraźny III. okr. w Tarnobrzegu.

Ocena tych spraw w „Przewodniku“ już była, tak samo sprawozdanie z wycieczki do Prościejowa i Oświęcima.

Kursy nauczycielskie o których bliżej w „Przewodniku“ także już mówiliśmy odbyły się tylko w Okręgach a to: I., III., V. i VII. Kurs związkowy nie odbył się z tych samych powodów jak w roku poprzednim t. j. z powodu nieukończenia studyów nad reorganizacyą tych kursów.

Wydawnictwa Związku, dziś jedna z większych agend związkowych, rozszerzają się znacznie. „Przewodnik“ drukuje się w 20.000 egzempl. a wysela się go 19.631 egzempl. W roku 1906 wysełano 17.695 egzempl. Nie wchodząc tutaj w to, czy wydawnictwo odpowiada zupełnie celowi, przecież nie można zaprzeczyć, że jest ono jednem ze silnych środków mających na celu budzenie życia w Sokolstwie. Nad pełnem wyzyskaniem skuteczności tego środka powinien pomyśleć Zjazd i przyszły Wydział. „Dodatek“ odbija się tak jak poprzednio w 1000 egz. Wydawnictwo podręczników i wogole druków rozszerzyło się znacznie i przynosi dochód. W r. sprawozdawczym sprzedaż przyniosła 4.793 K a wartość zapasów wynosi do 7.000 K.

Biblioteka ma obecnie 182 tomów oprawnych i 108 zbroszurowanych; przyrost mały.

Inwentarz zyskał na wartości przez sprawienie urządzenia do nowego lokalu tak, że wartość jego obecna wynosi 1.958 K (w r. z. 990 K).

Kasowość związkowa przedstawia smutny stan. Zaległości, które były już w pierwszym roku istnienia Związku rosną stale z roku na rok. Musimy powiedzieć, że pod tym względem **idziemy stale i znacznie w górę**! Niestety jest to objaw zawstydzający. Zaległość wkładek do końca r. 1907 wynosi **3908 K 80 h.**; niezapłaciło 34 tow. Zaległość w r. b. wynosi **11.966 K 15 h.** nie zapłaciło dotąd **117 towarzystw.**

Chwalić nie ma się czem!

Za jedno z ważnych zdarzeń w życiu Związku w r. b. uważać należy wyprawienie d. S. do Ameryki. Jest to dowodem zrozumienia naszych zadań narodowych; wyprawa ta przyniesie niewątpliwie korzyść Sokolstwu i koszt jej opłaci się sowicie.

Oprócz zwykłych wniosków formalnych o wkładkach, wyborach i t. p., wnioski o przystąpieniu do Związku słowiańskiego Sokolstwa i wniosek o przyszłym Zlocie powszechnym, o których mowa w sprawozdaniu W. Z., wywołają zapewne żywszą rozprawę.

Stanisław Osada.

Sokolstwo Polskie w Ameryce.

(Nieco dat i cyfr z przeszłości i doby obecnej).

Pierwsze polskie gniazdo sokole zostało założone w Ameryce w roku 1887, w mieście Chicago. Inicyatywę dał ... Czech, Rudis J. Jacinsky dzisiejszy redaktor czeskiego „Sokoła“, artykułem pomieszczonym w „Gazecie Polskiej“.

Gniazdo to, nr. I., istnieje do dziś, chlubi się mianem „Macierzy“ i liczy obecnie 157 członków.

W latach następnych, tak w Chicago, jak i w innych miastach, zawiązywały się nowe gniazda, niestety żywot ich był zazwyczaj dość krótkotrwały.

Dopiero w Roku Kościuszkowskim, 1894., dnia 7. stycznia, położone zostały trwalsze podwaliny pod rozwój Sokolstwa, przez zorganizowanie Związku Sokołów. Przystąpiły do tego „Związku“ 4 gniazda, wszystkie z Chicago. W zebraniu reprentantów, na którem ułożoną i przyjętą została „Ustawa Związku“, uczestniczyli:

Z gniazda nr. I.: Kązimierz Żychliński, Leon Mieczyński i Alfons Dziadul; z gniazda nr. II:. Leon Nowak, Maksymilian Barański i A. Gruenwald; z gniazda im. św. Stanisława Kostki: Szczęsny Zahajkiewicz, J. Szczepański i Ig. Kowalski.

Jak świadczy protokół, wniosek o zorganizowanie Związku postawiony został przez d. Szczęsnego Zahajkiewicza, a poparty przez d. Kazimierza Żychlińskiego.

Pierwszy Wydział Związku Sokołów, składał się z następujących druhów:

Kazimierz Żychliński prezes, Szczęsny Zahajkiewicz wicepr., Leon Nowak sekretarz, A. Gruenwald skarbnik, Leon Mieczyński naczelnik.

Gniazda z których się składał „Związek“ liczyły mało co więcej po nad sto członków.

Pierwszy „zlot“ odbył się w sali Pułaskiego w Chicago, w rok po zorganizowaniu Związku; w międzyczasie, Sokół im. św. Stanisława Kostki ustąpił, przybyło natomiast gniazdo nr. IV. (dziś nie istniejące) z Jersey City. n. J.

Zlot drugi, odbył się 1 sierpnia w roku 1896, także w sali Pułaskiego w Chicago, i zastał w Związku 7 gniazd, zaś w r. 1897 1, 2, 3, i 4 lipca, odbył się Zlot Trzeci w South Bend, Ind. i zastał w Związku 11 gniazd, z liczbą członków dochodzącą do 500.

Lata następne nie należały do pomyślnych. Na Zlotach: czwartym w Buffalo (1899), piątym w Pittsburgu (1901), szóstym w Nowym Yorku (1903), aż do siódmego w Chicago (1905), liczba gniazd waha się między 15 a 30, a liczba członków nie przekroczyła nigdy 700.

Błędem największym, zdaje się, było to, że w r. 1901 (zlot w Pittsburgu) na 4 lata przeniesiono siedzibę Wydziału Związku do South Bend Ind., jednego z mniejszych miast, skąd nawet przy najlepszych chęciach nie można było rozwinąć żywszej agitacyi.

Rokiem przełomowym i punktem zwrotnym w rozwoju Sokolstwa okazuje się rok 1905, w którym (w pierwszych czterech dniach lipca) odbył się

Zlot w Chicago i w którym Wydział pozostawiono w Chicago. Od tej daty do dziś, (więc w trzech latach) Związek Sokołów, z 31 gniazd i 635 członków doszedł do 104 gniazd i 3.228 członków, podzielonych na 7 okręgów. Najwięcej do wzrostu Sokolstwa przyczyniło się przyłączenie się nasze do Związku Narodowego Polskiego.

W kilka miesięcy po Zlocie siódmym, odbył się w Chicago Zjazd Konstytucyjny, na którym opracowano nowe ustawy regulujące życie Sokolstwa w nowych warunkach.

Stanęły dla nas otworem łamy „Zgody" organu Związku Narodowego i redaktor „Sokoła" ma możność pukania z ideą sokolą co tydzień do przeszło 50.000 Polaków. Oprócz tego do tej pory wypłacił nam Związek N. P. 3.600 dolarów tytułem subwencyi i drukuje nam bezpłatnie nasz miesięczny „Przewodnik gimnastyczny". Sokoli, którzy przedtem do Związku Narodowego nie należeli, płacą obecnie znacznie wyższe podatki, ale — w zamian za to, mają pośmiertną asekuracyę i gazetę co tydzień.

Po zjeździe konstytucyjnym, ożywiło się nasze Sokolstwo, jak nigdy przedtem; nabraliśmy rozmachu który o mało co nie wychylił nas z równowagi a to na zlocie w Detroit w r. 1907.

Oszołomieni cyfrowym wzrostem, nakreśliliśmy Zlotowi ramy... za szerokie, porwaliśmy się na wydatki za wielkie i... zrobiliśmy przeszło 1000 dolarów deficytu. Pokutujemy za to teraz, ale — poznaliśmy nasze braki i staramy się je usuwać. Zlot w Detroit uchwalił urządzenie pierwszego kursu gimnastycznego i obowiązek ten złożył na barki Wydziału, zapominając że to pociągnie znaczne koszta za sobą, a kasa, nadwerężona deficytem zlotowym nie ma odpowiedniego funduszu. Wydział nie cofnął się jednak i zrobił wszystko co w jego mocy, aby kurs dwumiesięczny mógł być przeprowadzony.

Szlachetna decyzya Zwiazku Sokoła w Galicyi wysłania swoim kosztem instruktora, dodała nam otuchy. Ze składek publicznych zebraliśmy na ten cel około 600 dolarów, z kasy asygnujemy 1000 i — za tę sumę potrafimy sporządzić i utrzymać przez 2 miesiące 14 wybranych przez Okręgi słuchaczy. Drugich 14, a może więcej, utrzymają gniazda i okręgi własnym kosztem. Obecnie czekamy na przyjazd instruktora (już jest na miejscu. Redakcya). Kurs będzie otwarty w pierwszych dniach września. Miasto Chicago, za pośrednictwem prezesa komisyi parkowej ob. J. Smulskiego ofiarowało na 2 miesiące dla naszego użytku wspaniałe „gimnazyum" świeżo wybudowane, w którem znajdują się sale gimnastyczne zaopatrzone w najnowsze aparaty, sale do wykładów, szatnie, kąpielnie itd. „Gimnazyum" to wybudowano kosztem 2 milionów dolarów.

Kurs gimnastyczny, dla którego wybraliśmy naszych najlepszych i najzdolniejszych druhów, ma nam nietylko dać zastęp 30 dyplomowanych instruktorów, ale także j e d n o l i t y s y s t e m, do którego dotąd wzdychaliśmy na próżno.

Ten „kurs" to nasz fundament i nasza nadzieja.

Stan nasz obecny jest następujący:

Związkowi przewodniczy d. Bolesław Zaleski, skarbnikiem jest Józef Latuszewski, sekretarzem generalnym Antoni Dobrzański, naczelnikiem Apolinary Ruszczyk.

Podział na Okręgi z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

XI. Zjazd Turnerów w Frankfurcie.

(Ciąg dalszy).

Miejsce publicznych ćwiczeń opisuje nasz sprawozdawca w ten sposób:

Korzystając z karty wstępu wchodzimy na p l a c ć w i c z e ń. Daremnie jednak upatrujemy tego, co zwykliśmy zwać boiskiem t. j. zamkniętej trybunami prostokątnej areny; tu rzecz przedstawia się zupełnie odrębnie. Wyobraźcie sobie przestrzeń przynajmniej krakowskich błoń, niby jakiś plac wystawowy w formie trapezu — a na tem w lewym kącie olbrzymią elipsoidalną „Festhalle", rotundę szklanną na 10 do 12 tysięcy osób; z prawej, aleę restauracyj i piwiarni, dalej szereg rozrzuconych pawilonów — a dopiero w przeciwległym rogu od wejścia dwa boiska a raczej jeden kolosalny plac ćwiczeń przecięty przejściem, zamknięty od strony południowej i północnej nie wielkiemi trybunami a od strony zachodniej trzema olbrzymiemi namiotami przeznaczonymi na zawody.

Całości tej brak jest tej siły koncentrycznej tego skupienia, jakie widne jest na boiskach naszych czy czeskich, to i trudno zgrupować koncentrycznie to, co się ze względu na swój ogrom skupić nie da. Jest więc pewna odśrodkowość i zamiar przerzucenia ćwiczeń na różne punkty, jak się to istotnie w czasie popisów okazało, skoro niektóre ćwiczenia odbywały się równocześnie i na boiskach i w hali i na drewnianem podium w sąsiedztwie restauracyj i na placu prób poza halą uroczystości. Stąd trudności cyrkulowania i oglądania wszystkiego, ku czemu trzebaby całej armii a najmniej z 10 lub 20 sprawozdawców. Sam szczegółowy opis tego placu, na którym nie brakło nawet otwartej „Tanzhalle", podobnie jak w wiedeńskim Praterze, zająłby zbyt wiele miejsca. Ograniczę się więc jedynie do najcharakterystyczniejszych szczegółów.

Gimnastyków interesuje — rzecz jasna — boisko przedewszystkiem. Otóż to muszę stwierdzić, że boisko to, a raczej 2 boiska (zwykłe i na przyrządy) wyborne, bo trawiaste krótko strzyżone. Pomijam efekt białych kostyumów ćwiczebnych na tle zielen., ale brak pyłu nieunikniony przy poruszaniu mas, to wielkie plus, które trzeba podnosić jako naśladowania godne.

O b a b o i s k a czynią faktycznie wrażenie jednego olbrzymiego placu, bo tylko dość wąski pasaż ogrodzony sznurkiem dzieli je na północne i południowe. Pierwsze o kształcie spłaszczonego 6-cio boku o rozmiarach 11300 m.^{2} przeznaczono na ćwiczenia przyrządowe wszystkich 18 okręgów i na niektóre zawody, wyposażono też w cały szereg drążków, poręczy, koni, kozłów i w 2 spinalnie z kółkami. Boisko to dwoma swymi bokami podchodzi pod rozwarty kąt głównej trybuny, u której jednego skrzydła pomieszczona loża księcia drotektora a nad nią wieża kierownika ćwiczeń i okazicieli.

B o i s k o l e w e, na ć w i c z e n i a w o l n e o rozmiarach 255 na 204 m. obejmuje 52.020 m.^{2} a więc przestrzeń znacznie większą niż place w Pradze na Letnie, przestrzeń, którą nie łatwo objąć okiem. Rozmiary jego tak wielkie, że na jednej piątej czy szóstej części pomieściłby wybornie zastępy całego naszego Związku. Nic też dziwnego, że w późniejszych dniach dzielono je sznurami na kilkanaście odrębnych boisk, i że oprócz ćwiczeń wolnych okręgów przerabianych w 2 do 3 tysięcy ludzi, mieścił się tam swobodnie cały szereg placów przeznaczonych na gry i zabawy i 100 metrowa bieżnia.

Rozstępy do ćwiczeń wolnych na 1.80 m. w liczbie 110 na 114 poznaczono wcięciami i wapnem, a całość jak widać z tego objąć mogła przy ćwiczeniach wolnych drużynę około 13.000-czną. Ponieważ przestrzenie takie uniemożliwiają ćwiczenia przy akompaniamencie muzyki,

przeto tu i ówdzie pomieszczono na boisku w systematycznych odstępach słupy z dzwonkami elektrycznymi, wybijającymi takt i rytm ćwiczeń, o czem jednak później.

Po za boiskiem, od strony południowej, druga, dość prowizoryczna i licha trybuna, a od strony zachodniej 3 olbrzymie, połączone ze sobą namioty przeznaczone na 5 i 6 bój oraz na zawody szermiercze. Namioty te o rozmiarach 60 na 38 m. o wspaniałej lekkiej budowie, nakryte żaglowem płótnem, godne osobnego wspomnienia choćby tylko z tego względu, że umożliwiały one przeprowadzenie zawodów niezależnie od pogody i bez potrzeby zajmowania którregokolwiek boiska. Oto główne urządzenie boiska a raczej placu ćwiczeń, poza którym olbrzymi jeszcze teren nachylony lekko od wejścia ku miejscu ćwiczeń dozwalał na swobodne krążenie stutysięcznej rzeszy. Teren ten upstrzony różnorodnymi pawilonami, wśród których dwa na muzykę, zawierał nadto jeszcze odrębne podium, na podniesieniu na t. zw. „Sondervorführungen" tj. ćwiczenia wzorowe drobniejszych oddziałów.

Wejście zamknął obszerny półkolisty pawilon uwieńczony w środku olbrzymią bramą a mieszczący z prawej i lewej strony od zewnątrz kasy a od wewnątrz lokale administracyjne, kancelarye komisyj, biura prasy, czytelnię, pocztę, telefon, biura informacyjne i sprzedaży kart kolejowych etc.

Oto ogólny zarys urządzenia placu ćwiczeń, jaki nam się przedstawił na pierwszy rzut oka, urządzenia czyniącego wrażenie nie jakiejś zamkniętej przestrzeni, ale jak wspomniałem, raczej jakiejś kolonii gimnastyczno-sportowej, jakiegoś parku czy placu wystawowego, po którym błąkać się można pół dnia bez przerwy. Ta okoliczność też dała nam zaraz do poznania, iż nie lada trudu i zabiegów trzeba będzie, aby na takiej przestrzeni zaobserwować wszystko co możebne, aby podwoić czy potroić swą uwagę i zmysł spostrzegawczy.

Naszkicowawszy po krótce nastrój ludności w mieście przyjmującej entuzyastycznie napływających ze wszystkich części świata turnerów pisze d. Kubalski o sprawności organizacyjnej:

I istotnie należy podziwiać s p r a w n o ś ć o r g a n i z a c y j r ó ż n o r o d n y c h k o m i s y j, które potrafiły w tak krótkim czasie rozmieścić, ulokować i zapewnić wszystkie potrzeby tym nieskończonym oddziałom; podziwiać należy sprawność zarządu kolei, której dziesiątki nadzwyczajnych pociągów dowoziły co chwila i wyrzucały ze swego wnętrza formalne mrowisko ludzi. Dość wspomnieć, że w niecałych dwu dniach przybyło przeszło 40.000 turnerów nie licząc choćby 100.000 rzeszy przyjezdnych i ciekawych widzów, nie licząc normalnego ruchu podróżnych.

A kiedy już mowa o pracach przedzjazdowych, to wspomnieć muszę, że obok wydziału honorowego i komisyi administracyjnej pracowało nadto 10 komisyj fachowych (budowy, przyjęć, finansów, porządku, prasy, uroczystości, wycieczek, gospodarcza, kwaterunkowa, gimnastyczna), oraz że komisya czy wydział gimnastyczny dzielił się znowu na 9 podkomisyj, z których każda miała sobie powierzone przeprowadzenie innego zadania, a więc komisya dla przyrządów, dla ćwiczeń wzorowych, dla ćwiczeń okręgów, dla pięcioboju, sześcioboju, gier i zabaw, ćwiczeń dzieci, szermierka i pływania. Oto dowód systematyki i umiejętnego podziału pracy, rzeczy u nas znanych tylko z imienia jak legenda. Oczywiście, że grupy turnerów otrzymywały przeważnie kwatery darmo w gospodach, piwiarniach, restauracyach hotelów, opowiadano mi też, że na polecenie generała komenderującego znaczniejszy oddział wojska wyruszył na ćwiczenia, aby opróżnić koszary. Że jednak zapanował pomimo to szalony popyt za mieszkaniami, połączony z bajeczną podwyżką cen i wyzyskiem, to zupełnie naturalne.

(C. d. n.).

Trzy Zloty Okręgowe w dniach 28. i 29. czerwca.

II.

V. Zlot VII. Okręgu w Kolomyi

w dniach 28. i 29. czerwca 1908 r.

Druhowie Sprawozdawcy piszą zwykle bardzo szczegółowo sprawozdania ze zlotów, tak, że chcący umieścić w „Przewodniku" chorującym stale na brak miejsca obraz wszystkich uroczystości i popisów jakie sokolstwo w ciągu roku odbywa jest w prawdziwym kłopocie jak uczynić zadość obowiązkowi redaktorskiemu i w obec potrzeb pisma i wobec piszących. Nie pozostaje nic innego jak podawać otrzymane wiadomości w skróceniu. Tak się też stanie ze sprawozdaniem dhów Rucińskiego i Domaradzkiego, o zlotach okręgu VII. i II.

Po szczegółowem opisaniu ładu i składu jakim sprawozdawcy zaprezentował się okręg VII. urządzający V-y swój zlot w Kołomyi tak pod względem zręczności w urządzaniu boiska i trybun dla widzów, jak i dogodności w urządzaniu kwater położonych tuż obok sokoła i boiska, skutkiem czego powstał w miejscu zlotu prawdziwy „obóz sokoli", do czego przyczynił się i obszerny namiot, pod którym urządzono wieczerzę w wieczór przed zlotem i mógł się odbyć wspólny obiad na 500 osób, przystępuje naczelnik Ruciński do opisu próby ćwiczeń, pozostawiając opis wieczoru, który się odbył w wilię zlotu, i innych nie technicznych momentów zlotu delegatowi wydziału związku.

P r ó b a ć w i c z e ń zapowiedziana na godz. 6 rano rozpoczęła się z powodu deszczu o godz. 7. Ćwiczący stawili się o 6-tej, co świadczy dobrze o ich karności; spóźniających się było bardzo mało. Próba odbyła się ściśle według programu. Rozpoczęło ją wejście do ćwiczeń wolnych. Na placu zboru szykowali kolumny druhowie: Gąsiorowski naczelnik z Kołomyi i Horbowy ze Stanisławowa. Przerobiono wejście naprzód w szkielecie, potem w całości. Zauważyłem, że druhowie nie umieją dobrze zachodzić. Krycie pomimo tabliczek i znaków na ziemi przedstswia trudności i ostatecznie nie jest dokładne. Naczelnik ze swojej trybuny nie może widzieć krycia bocznych szeregów, poleca więc poprawianie prowadzącym kolumny, ci zaś stojąc na jednej wysokości z ćwiczącymi widzą jeszcze mniej i mimo wysiłków trudno im wyrównać szeregi. Jestto złe, powtarzające się na wszystkich zlotach. N a c z e l n i k p o w i n i e n b y p r o w a d z ć ć w i c z e n i a s i e d z ą c n a k o n i u, a wtedy mógłby przejeżdżając przed szeregami sam poprawiać krycie, sam dozorować zbiórki na placu zboru i wprowadzać ćwiczących; obecnie naczelnik przykuty do jednego miejsca, uwięziony w swojej trybunie jest wobec dalszych przestrzeni boiska zupełnie bezsilny.

Po ustawieniu się przerobiono pięć obrazów ćwiczeń wolnych. Próba ćwiczeń wolnych wraz z wejściem trwała godzinę i 15 minut. Potem przerobiono ustawienie do ćwiczeń w zastępach i zejście z boiska.

Podczas tej próby druhowie umundurowani a nie ćwiczący przerabiali musztrę pod kierunkiem druha A r t y c h o w s k i e g o w l i c z b i e 139. Zarządzenie bardzo dobre, bo przerabiają musztrę osobno ci, którzy tego najwięcej potrzebują, a nadto ćwiczący swobodnie mogą odbywać swoją próbę.

Nastąpiła próba ćwiczeń szablą, a więc wejście za pomocą musztry i obrazy ćwiczeń w takt muzyki. Przygotowanie pozostawiało wiele do życzenia, skutkiem czego próba trwała przeszło godzinę.

Po próbie ćwiczeń lancą, przystąpiono do z a w o d ó w p l u t o n ó w i w m u s z t r z e. Do zawodów zgłosiło się 11 plutonów czyli 187 ćwiczących, a liczba ta świadczy korzystnie o poziomie musztry w okręgu stanisławowskim. Warunki zawodów były następujące: 1. Plu-

ton liczy 17 druhów (16 ćwiczących i plutonowy). 2. Dopuszcza się do zawodów plutony składane, jednak najwyżej z dwóch gniazd. 3. Każdy pluton wykona ośm ćwiczeń ogłoszonych bezpośrednio przed zawodami. 4. Ocena każdego ćwiczenia do pięciu punktów, czyli najwyższa możliwa liczba punktów=40. 5. Przy ocenie uwzględnia się wyćwiczenia plutonu oraz zachowanie się dowódcy tak co do przeprowadzenia ćwiczeń, jak też i użycia odpowiednich rozkazów.

Wynik był następujący: Jeden pluton z powodu niewłaściwego składu z zawodów wyłączono. Z pozostałych dziesięciu plutonów pięć było słabych, a pięć dobrych. Z pięciu dobrych osiągnęły:

I. Kołomyja — plutonowy: Rozwadowski = 32 punkty na 40.

II. Peczeniżyn-Śniatyn — plutonowy: Taras = 30 punty na 40.

III. Stanisławów — plutonowy: Molisak = 26 punkty na 40.

IV. Stanisławów—plutonowy: Horbowy=24 punkty na 40.

V. Kałusz-Zabłotów — plutonowy: Kubicki = 23 punkty na 40.

Zachowanie się dowódców było na ogół dobre, jednak popełniano błędy w rozkazownictwie.

Zawody prowadził naczelnik Świątkiewicz, a obowiązki sędziów pełnili: Ruciński, Kosacz, Romanowski.

Ze zwycięzkich plutonów wybrał naczelnik okręgowy drużynę i przeprowadził z nią próbę musztry. Koniec całej próby i zawodów o godz. 1. min. 30.

Próba trwała dość długo bo przeszło pięć godzin. Nie jestto jednak błędem, owszem trudno lepiej użyć wolnego czasu jak na ćwiczenia, które są najlepszą sposobnością do wdrożenia karności i służby sokolej. Na przedłużenie próby wpływał również deszcz, trwający z przerwami przez cały czas ćwiczeń. Zbiórkę do ćwiczeń publicznych naznaczono na godz. $4^1/_2$ p. p.

Ćwiczenia publiczne. Zanosi się na deszcz — trybuny średnio zapełnione — między publicznością widać kilku zwiastunów ćwiczeń publicznych w stroju sokolim i w kapeluszach, zjawisko powtarzające się zwykle przed ćwiczeniami, gdyż ćwiczący zapominają, że do stroju ćwiczebnego należy czapka sokola, zaś niećwiczący, którzy czapek pożyczyli uważają, że kapelusz, choćby słomiany z szeroką kresą nadaje się do stroju uroczystego i w takim „reformowanym“ stroju paradują między publicznością.

Na placu stoi już kolumna ósemkowa, podzielona podzielona po dwie ósemki na plutony.

Wejśście do ćwiczeń wolnych kolumną ósemkową liczącą 320 ćwiczących prócz okaziciela. Prowadzą druhowie Gąsiorowski i Horbowy.

Wejście wykonano dobrze, krokiem żwawym i w dobrej postawie, przy zachodzeniach robiono za wielkie łuki i za szybki zwroty na osiach, skutkiem czego skrzydła zachodzące musiały nadbiegać, wreszcie krycie pomimo znaków nie było zupełnie dokładne.

Ćwiczenia wolne w pięciu obrazach układu druha Świątkiewicza z muzyką ze zlotu krajowego z roku 1903 były ładne, dość trudne, opracowane systematycznie w nowy sposób mianowicie: każdy dalszy obraz prócz ruchów nowych był powtórzeniem i połączeniem wszystkich poprzednich tak, że obraz piąty złożony był z wszystkich obrazów. Ujemną stroną takiego układu jest pewna jednostajność, nużąca widzów i ćwiczących, gdyż poszczególne obrazy trwają zbyt długo. W każdym razie jestto pomysł nowy wykazujący, że i w ciasnych ramach ćwiczeń wolnych można dalej tworzyć, a tem samem utrzymywać nasze ćwiczenia sokole w ciągłej świetności i młodości. Wykonanie ćwiczeń było dobre, jedynie podpór w piątym obrazie wypadł mniej równo, a nadto w przerwach pomiędzy obrazami nie było należytego spokoju. Bezpośrednio po ćwiczeniach wolnych nastąpiły bez schodzenia z boiska: Ćwiczenia w zastępach ze zmianą. Rozmieszczenie przyrządów było dobre, całe boisko wypełniło się ćwiczącymi w 35 zastępach. Oprócz zwykle używanych przyrządów zauważyłem drabinę poziomą i skośną, oraz wysokie poręcze, nie brakło ławek szwedzkich, piramid na drabinach, gier i zabaw. Zastępów dobrych nie wiele, ćwiczenia jednak szły dość składnie; natomiast podnoszenie nóg w zwieszeniu natrafiało na znaczne trudności. Może to skutki naszej reformy gimnastyki? Ćwiczenia utrudniał deszcz, skutkiem czego przyrządy były mokre a boisko śliskie.

Nastąpiły ćwiczenia szablą układu Włodzimierza Świątkiewicza z muzyką ze zlotu jubileuszowego V. okręgu. Ćwiczenia te, po raz pierwszy wykonane na zlocie stanowią dalsze ogniwo łańcucha ćwiczeń rycerskich, które u nas wkrzeszone i w poczet ćwiczeń sokolich ujęte, zyskały prawo obywatelstwa w sokolstwie całej Słowiańszczyzny. W ten sposób rozszerzono zakres zbiorowych ćwiczeń sokolich, a nadając im odrębną cechę rodzinną tworzymy podstawy przyszłej gimnastyki narodowej. Ponadto wcielenie ćwiczeń szablą do rzędu wspólnych ćwiczeń zlotowych będzie niewątpliwie bodźcem do stałego uprawiania w towrzystwach sokolich zaniedbanego a tak pięknego działu szermierki. Z tych powodów należy przyjąć z uznaniem pomysł naczelnika Świątkiewicza.

Układ ćwiczeń ładny. Polega w zasadzie na łączeniu czterech głównych cięć, zasłon i odcięń ze zmianą miejsc zapomocą wymijania się ćwiczących. Zastosowane do tego dobrze obmyślane wejście i ustawienie składa się wraz z samemi ćwiczeniami na całość pięknych ćwiczeń obrazowych. Muzyka powolna i ospała nie nadaje się do tego rodzaju ćwiczeń; Krakowiaki o lwowskim charakterze tempa bezwarunkowo za mało dziarskie, aby mogły zlewać się hajmonijnie z błyskawicznymi ruchami szermierczymi. Gdyby muzyka i wykonanie odpowiadało jakości i układowi ćwiczeń, możnaby bezsprzecznie nazwać ten punkt najlepszym z całego programu.

Do ćwiczeń szablą stanęło 69 ćwiczących w stroju ćwiczebnym z czerwonymi koszulkami uszykowanych w drużynę (4 plutony po 16, 4 plutonowych i drużynowy. Wejście polegało na mustrze drużyny, wykonanej dobrze z wyjątkiem czelnego zachodzenia plutonami, przy którem nie było dokładnego równania oraz odstępu rzędowego. Krok mienił się często, zwłaszcza przy ponownym pochodzie po zatrzymaniu się. Pochodziło to ztąd, że niektóry plutony szły według muzyki prawidłowo, inne z prawej nogi, poczem dopiero krok równano.

Najładniej wyglądał czworobok rozwarty, potem zwarty i zachodzenie w czworoboku zwartym o 360° ponownie do czworoboku zwartego.

Ostatecznie stanęli ćwiczący w rozstępie podwójnym wolnym, po cztery szeregi z każdej strony twarzą do osi podłużnej boiska. Ćwiczenia rozpoczęły się ukłonem rycerskim z obrotami kolejno w cztery strony boiska, poczem środkowe szeregi zajęły postawę szermierczą, inne postawę zasadną z szablą przy ramieniu. Następnie dwa środkowe szeregi wykonywały obraz, poczem wymijały się i spotykały z dalszymi dwoma szeregami. Teraz ćwiczenie wykonywały już cztery szeregi, przy następnym powtórzeniu obrazu sześć szeregów, wreszcie wszyscy ćwiczący.

W takt wesołej muzyki dźwięczały szable, co razem z ćwiczeniami składało się na ładny obraz a jednak, mojem zdaniem, za mało było w tem rycerkości, zamało siły bojowej. Publiczności ćwicz. te bardzo się podobały. Samo wykonanie jednak było nie dość poprawne, postawy i wypady w części nieprawidłowe, a nawet brak opanowania ćwiczeń, pamięciowego. Widocznie druhowie niedoceniali tru-

dności tych ćwiczeń i nie zdawali sobie sprawy z tego, że jeżeli występuje się z czemś nowem, to honor całego okręgu wymaga od poszczególnych druhów dołożenia starań, aby ta nowość wypadła jak najświetniej. Pomimo tych usterek, bez których przy dobrej woli mogło się obejść, ćwiczenia szablą zyskały uznanie i niezawodnie przyjmą się w całem Sokolstwie.

Musztra drużyny. Cztery zwycięskie plutony zawodnicze tworzyły popisową drużynę w sile 69 druhów pod dowództwem naczelnika okręgowego. Drużyna dziarska, dowódcy bardzo dobrzy.

Wykonali prawie wszystkie zmiany ustawień w miejscu i w pochodzie zupełnie dobrze. Najtrudniejszem poruszeniem było rozwinięcie z czwórek w dwurząd biegiem, które wypadło bardzo dobrze. Musztra odbywała się przy muzyce, co utrudniało równość kroku, podobnie jak przy wejściu do ćwiczeń szablą.

Musztra wzorowej drużyny oraz zawody w musztrze dowodzą, że okręg stanisławowski w tym kierunku stoi wysoko, twierdzić mogę, że na pierwszem miejscu w naszem Sokolstwie.

Wykonano następnie dawne cztery obrazy ćwiczeń lancą (104 sokołów) w stroju jednak bez czamar. Mimo, że je przerabiano tyle już razy, zarzuca im tak jak ćwiczeniom szablami sprawozdawca brak wykończenia i robi słuszny zarzut, że za mało poświęcamy pracy przygotowaniu tych ćwiczeń, które uprawiać winniśmy z pietyzmem jako dobrą i bogatą spuściznę. Godzić się też należy z jego życzeniem, aby w program ćwiczeń wolnych wprowadzić pierwiastki ruchów z ćwiczeń szablą i lancą. (C. d. n.).

Sprawy Związku sokolego.

Związek. Protokół posiedzenia Wydziału Związku odbytego we Lwowie dnia 20. września 1908 r. w lokalu Związku sokolego.

Przewodniczący d. Dr. Fiszer. Obecni: dd. Biega, Bujnowski, Durski, Dr. Korytko, Kosacz, Krupiński, Laurynów, Mokrzycki, Osiadacz, Rowiński, Tarnawski, Wallek, Wiszniewski, Witwicki.

I. Protokół posiedzenia z 31. maja b. r. przyjęto bez zmiany do wiadomości.

Usprawiedliwili nieobecność na posiedzeniu dd.: Barański, Baranowski, Kessler, Mokrański, Ptaś, Ruciński, Świątkiewicz, Turski, Wyrzykowski.

II. Sprawy załatwione przez komisyę miejscową przedstawia d. Dr. Fiszer. Do Prościejowa na Zlot czeski wysłano jako delegata Związku dd.: Dr. Fiszera, Biegę i Witwickiego, do których przyłączyło się około 24 druhów z różnych gniazd związkowych. Delegaci ci byli również na Zlocie Sokolstwa wielkopolskiego w Oświęcimiu. Do Frankfurtu na Zlot turnerstwa niemieckiego wysłano dd. Świątkiewicza i Kubalskiego, którzy przedłożyli Związkowi obszerne sprawozdania. Wniesiono do Sejmu jedną petycyę o subwencyę dla Związku a drugą o subwencyę dla Towarzystw związkowych, jakoteż rozesłano wszystkim gniazdom wzory podań o subwencyę.

Na uroczystość złożenia prochów hetmana Żółkiewskiego uchwalono poruczyć Okręgowi V-temu zorganizowanie wycieczki okręgowej i ogłoszono już w „Przewodniku“ stosowną odezwę. Wydział Związku weźmie również udział w tej uroczystości i złoży jako dar od Sokolstwa artystycznie wykonaną karabelę owiniętą liściem dębowym (projekt prof. Rybkowskiego). Na pokrycie kosztów tego daru uchwalono 300 kor. Sokołowi II. we Lwowie pozwolono na wydanie kalendarza sokolego.

Do Ameryki wyjechał na koszt Związku druh S. dla przeprowadzenia tam kursu gimnastycznego. Przyjęto do Związku: Potok Złoty (VII. okręg), Chorostków ad Husiatyn (VI.), Żydaczów (V.) i Bursztyn (V.).

Udzielono przyrządów gniazdom: Wyżnica, Żydaczów, Turka n. Sanem i Limanowej. Przyjęto do wiadomości.

III. Sprawy załatwiono odręcznie przez d. prezesa: udzielono informacyj, pouczeń lub wyjaśnień gniazdom: Biała, Bielsko, Bóbrka, Buczacz, Brzosko, Busk, Chorostków ad Halicz, Chorostków ad Husiatyn, Dukla, Jaworzno, Kalwarya, Kamionka, Karwina, Kęty, Sokół II. we Lwowie, Lutowiska. Łopatyn, Mikołajów, Mościska, Nadwórna, Nowy York, Pilzno, Radłów, Rawa, Rymanów, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strusów, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zborów, Złoczów, Żydaczów, Żywiec.

Nadto szereg gniazd zawiadomił Związek o swych uroczystościach.

IV. Następnie na wniosek d. prezesa Fiszera uchwalił Wydział: 1. przyjąć do Związku: Pisarowce (członków 40) i Tarnawę (członków 101); przydzielono je do Okręgu IV.; 2. udzielić przyrządów na spłatę: Dolinie, krążnik, drabinę i parą kółek, Śniatynowi: drążek amerykański z prężnikiem fornirowanym i kozła, a Sieniszy wodnej: konia, kozła, 18 par maczug i pomost; 3. przekazać sprawę wysłania delegata na poświęcenie gmachu w Jaworznie w dniu 27. września d. wiceprezesowi Turskiemu do załatwienia.

V. Rezygnacya d. Romanowskiego: Ustąpienie d. Romanowskiego z godności wiceprezesa Związku, jak nie mniej powołanie w jego miejsce do Wydziału d. Biegi (jako zastępcy mającego największą ilość głosów) przyjęto do wiadomości. Wybór nowego wiceprezesa uchwalono odroczyć do najbliższego posiedzenia.

VI. Sprawozdanie Wydziału za r. 1907/8. D. prezes przedstawia szkic sprawozdania i wnosi: Przedłożyć Zjazdowi delegatów wniosek na ustanowienie na rok 1909 wpisowego w dotychczasowej wysokości (10 kor). a wkładki 1 kor. od członka z wyjątkiem gniazd sokolich we wsiach, dla których wkładka nie mogąca ulec ani odpisaniu ani zniżeniu ma wynosić 10 hal. od członka, Wyznaczenie miejsca i czasu przyszłego Zjazdu delegatów uchwalone pozostawić Wydziałowi Związku do zadecydowania

VII. Zmiana statutu Związku sprawozdawcy dd. Dr. Czarnik i Dr. Fiszer.

Przyjęto wnioski komisyi miejscowej (rozesłane członkom Wydziału) z nieznacznemi zmianami.

VIII. Przystąpienie Związku do słowiańskiego Związku sokolego — sprawozdawca d. Biega. Po wyczerpującym wywodzie d. sprawozdawcy, uchwalono przedstawić Zjazdowi delegatów do uchwały następujący wniosek d. Rowińskiego: Polski Związek sokoli przystępuje do Związku sokolstwa słowiańskiego pod następującymi warunkami:

1. Każdy Związek ma jeden głos bez względu na ilość swoich przedstawicieli w Wydziale,

2. w wystąpieniach na zewnątrz za granicami Państwa nie może być członek Związku krępowany uchwałą większości.

3. językiem urzędowym Związku ma być język siedziby Związku — enuncyacye na zewnątrz mają obok oryginalnego brzmienia zawierać tłumaczenie na język dotyczącego członka Związku,

4. warunki te ma uchwalić pełny Wydział Związku sokolstwa słowiańskiego na wniosek delegatów naszych na pierwszem posiedzeniu z tem, że mają obowiązywać od chwili naszego przystąpienia, statutowo zaś uregulowane mają być najpóźniej w ciągu najbliższych dwu lat.

IX. Inne wnioski na Zjazd delegatów — sprawozdawca dd. Durski i Osiadacz. Prośbę Czerniowiec

do Zjazdu delegatów o odpisanie wkładki związkowej uchwalono na wniosek d. Osiadacza przedstawić Zjazdowi delegatów z powodów zasadniczych.

D. Durski zgłasza do Zjazdu delegatów wniosek o przywrócenie odrębności w pochodach reprezentacyjnych. W dyskusyi nad tą sprawą zwraca d. Rowiński uwagę, że sprawa ta nie należy do Zjazdu delegatów, lecz do Wydziału Związku i wnosi ze względów formalnych odstąpić ją Gronu związkowemu do rozpatrzenia i oświadczenia się. Wniosek ten popierany również przez d. Bujnowskiego nie utrzymał się. Po dalszej dyskusyi, w której uczestniczyli dd. Carnik, Witwicki, Wallek, Rowiński, Korytko i Biega, uchwalono przekazać sprawę komisyi miejscowej do ponownego rozpatrzenia i przedstawienia wniosku na następnem posiedzeniu Wydziału.

X. Sprawa obchodu rocznicy grunwaldzkiej — sprawozdawca d. Wallek. Imieniem komisyi miejscowej podtrzymuje sprawozdawca wnioski przedstawione na posiedzeniu z dnia 16. lutego i 31. maja 1908 i wnosi urządzić w r. 1910 jako w 500-rocznicę bitwy grunwaldzkiej siedm zlotów okręgowych a nie urządzać w tym roku Zlotu powszechnego w Krakowie, natomiast urządzić Zlot powszechny we Lwowie w roku 1911 lub 1913. Po długiej dyskusyi uchwalono w r. 1910 Zlotu powszechnego nie urządzać, natomiast urządzić w r. 1913 Zlot powszechny we Lwowie. Tem samem uchwalono urządzić w r. 1910 siedm Zlotów okręgowych,

XI. Sprawozdanie o Zlotach okręgowych sprawozdawca d. Durski. III. Zlot okręgu drugiego odbył się 29. czerwca 1908 w Tarnowie, wzięło w nim udział 16 gniazd z liczbą członków umundurowanych 283. Do ćwiczeń wspólnych stanęło 160, do ćwiczeń ciupagami 40, maczugami 80. Czwarty Zlot Okręgu IV. odbył się w Sanoku d. 28. czerwca 1908. Wzięło w nim udział 20 gniazd (na 24 należących do Okręgu) z liczbą członków umundurowanych 395. Do ćwiczeń wspólnych stanęło 179, lancami 72. Piąty Zlot Okręgu VII. odbył się dnia 28. września 1908 w Kołomyi. Uczestniczyło w nim 21 gniazd (na 32 należących do Okręgu), umundurowanych 529 i 114 w strojach włościańskich, do ćwiczeń wspólnych stanęło 320, do ćwiczeń szablą 69, lancą 104, kosą 50, do zawodów w mustrze 11 plutonów, uczniów 450, do ćwiczeń oddziału żeńskiego 116. Przyjęto do wiadomości.

XII. i XIII. Przepisy o służbie sokolej i regulamin związkowego Grona nauczycielskiego uchwalono bez dyskusyi zgodnie z wnioskiem komisyi miejscowej.

XIV. Sprawozdanie kasowe — sprawozdawca d. Osiadacz. Stan kasy wykazuje z dniem 20. września 20. września 1908 w przychodzie K 20.142·39 w rozchodzie 15.311·86, pozostałość 4 830·53 K z czego 1.553·96 kor. różne fundusze a 2.276·57 K fundusz obrotowy Związku. Zaległości wkładkowe wynoszą 16.236·95 K.

XV. Sprawozddnie Zawiadostwa wydawnictw — przedstawione przez d. Walleka przyjęto do wiadomości i upoważniono go do wydania nakładem Związku dzieł wyczerpanych. Na tem zakończono.

Nekrologia.

† **Klemens Kołakowski.** Któż ze Sokołów, ze starszych zwłaszcza, nie pamięta tej smukłej postaci Sokoła z Bukowiny, odznaczającej się wybitnie polską twarzą, ozdobioną błyszczącem okiem, sępim nosem, wysokiem z bod bujnej czupryny wychylającem się czołem znaczonem linią pionową, tak dziwnie harmonizującą z hasłem przez niego stworzonem: Czołem Ojczyźnie — szponem wrogowi?

Znikła, złamana bezlitosną chorobą w d. 4. września.

Ś. p. Kołakowski pochodził z rodziny, która majątek postradała w narodowej potrzebie. Młodzieniec jeszcze poszedł na Bukowinę, do Czerniowiec, i tam strawił najpiękniejszy swój wiek, w nieustannej służbie około sprawy polskiej, to redagując „Gazetę polską“, którą założył, to zakładając Sokoła, któremu przewodniczył do wyjazdu z Czerniowiec, to prowadząc życie umysłowe i towarzyskie w „Czytelni polskiej“, to krzątając się około „Domu polskiego“ lub biorąc czynny udział w życiu politycznem jako członek bukowińskiego „Koła polskiego“. Nie było dziedziny, w życiu polskiem, w której by nie był rzetelnym i gorącym pracownikiem.

Stosunki zmusiły go do opuszczenia Czerniowiec w których 20 lat pracował i przeniesienia się do Lwowa. Założył tu pismo literackie a potem oddał się pracy dziennikarskiej, nie stroniąc od Sokoła, aż go słabość zmusiła do usunięcia się zupełnego od życia publicznego.

Sokołowi poświęcał wszystkie zalety swej bogato wyposażonej duszy. Służył mu gorącą wymową, talentem poetyckim, łatwością pisarską, niespożytą energią, ruchliwym i pomysłowym umysłem. Pożegnał też Sokół wiernego druha, odprowadzając Go na miejsce wiecznego spoczynku a życzliwa o nim pamięć i jego wiernej służbie naszym ideałom zostanie w naszych szeregach na zawsze.

† **Sztiepan Mileticz.** Żałobą okrył się Związek chorwacki. Oto przewodniczący mu od założenia, utalentowany pisarz dramatyczny i gorliwy działacz narodowy Dr. Sztiepan Mileticz, uległ dawno trawiącej go chorobie w dniu 8. września b. r.

Służbie sokolej oddał się dawno, był bowiem czynnym członkiem w Sokole zagrzebskim, rozumiejąc, iż Sokolstwo ma doniosłe znaczenie dla szybko rozwijającej się w obecnej dobie Chorwacyi. Służył też ideałom sokolim i pracą i pomocą materyalną. Jednak główna jego zasługa dla rodzinnej ziemi polega w pielęgnowaniu teatru, który doprowadził, prowadząc scenę w Zagrzebiu jako dyrektor i pisząc sam dla niej wiele do dużego rozkwitu. Jako puścizna literacka po nim zostało kilka utworów scenicznych różnych rodzajów od jednoaktowych komedyi aż do poważnych historycznych dramatów i tragedyi, nadto wiele poetycznych utworów przeważnie lirycznych. Wszystkim tym utworom przyświecała jako myśl przednia gorąca miłość sprawy ojczystej.

Z powodu tej straty, jaką poniósł naród chorwacki i chorwackie Sokolstwo, przesełamy bratniemu Związkowi serdeczne słowa współczucia.

† **Dr. Rudolf Als.** W sile wieku, bo w 50 roku życia, wyrwała śmierć nieubłagana z pośród nas druha, który od wczesnych młodych swych lat służył sprawie naszej wiernie i wytrwale. Sokół rzeszowski stracił przez śmierć d. Rudolfa Alsa, który zmarł w dniu 8. września w Szczawnicy jednego ze swych założycieli. Budowie sokolni rzeszowskiej poświęcił także nie mało czasu i trudów. Wkrótce potem wszedł do wydziału Sokoła rzeszowskiego, był prezesem okręgu rzeszowskiego i przez kilka lat pilnym członkiem Wydziału Związku.

Ruchliwość umysłu, znajomość spraw miejskich i chęć służenia sprawom publicznym postawiły go w szeregach radców miejskich w Rzeszowie, gdzie niezależność umysłu kazała mu zawsze stawać przeciw oportunizmowi. Ubył pożyteczny członek społeczeństwa i dobry Sokół. Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Korytko. Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.